

Stanisław Judycki

Pamięć i wiedza*

1. ŹRÓDŁA PROBLEMU

Gdy przypominamy sobie coś, często temu procesowi towarzyszą wyobrażenia (obrazy mentalne), które reprodukują minione zdarzenia z naszego życia. Przypominając sobie zeszłoroczne wakacje, możemy ‘widzieć w pamięci’ zielone sosnowe wzgórza, żółto-białe wydmy, zarys granatowo-zielonego morza. Tego rodzaju obrazy mentalne, towarzyszące przypomnieniom, wydają się zasadniczo nie różnić od czystych fantazji, za pomocą których unaoczniamy sobie coś, czego sami nigdy nie doświadczyliśmy. Naoczność charakterystyczna dla czystych fantazji (fikcji) wydaje się nie różnić od naoczności pojawiającej się w obrazach przypomnieniowych. Jeżeli tak jest i jeżeli przypomnienie polega nażywieniu obrazów, to jak to się dzieje, że pewne obrazy odnosimy do przeszłości, a w wypadku innych od razu wiemy, że są to tylko nasze wyobrażenia. Czy istnieje jakiś ‘mechanizm’, który powoduje, że jedne wyobrażenia traktujemy jako należące do naszej przeszłości, a inne nie. Przypomnienie jest jednak tylko jedną z form pamięci. Możemy także używać tzw. ‘pamięci faktualnej’ (czysto semantycznej), tzn. takiej, która nie zwiera właściwego dla przypomnienia doświadczenia ‘podróżowania wstecz w czasie subiektywnym’. Dzięki niej jesteśmy w stanie przywołać do naszej aktualnej świadomości np. sens twierdzenia Pitagorasa lub treść dawno nauczonego wiersza, numer telefonu, itd.¹ W trakcie tych czynności nie pojawiają się nam żadne obrazy. A nawet gdy takie obrazy towarzyszą procesowi aktualizacji pamięci semantycznej, to nie mają istotnego znaczenia dla przywoływanych treści, mogą być przypadkowe i słabo powiązane z tym, co pamiętamy. Co jest zatem przedmiotem przypomnienia i pamięci? Czy są nim pewne obrazy, na podstawie których dokonujemy wnioskowania o istnieniu zdarzeń przeszłych, czy też przedmiotem pamięci są zdarzenia przeszłe, z którymi kontaktujemy się bez żadnych pośredników. Czym jest przeszłość? Czy jest tylko zbiorem doświadczeń, które określamy mianem przypomnień (wzgl. aktów pamięci). Jak nabywamy pojęcia przeszłości? W filozofii współczesnej przyjęło się mówienie o trzech teoriach dotyczących przedmiotu pamięci, analogicznie do trzech teorii na temat przedmiotu percepcji zmysłowej, a mianowicie o realizmie pośrednim, realizmie bezpośrednim i fenomenalizmie. Stanowiska te zostaną teraz kolejno omówione.

^{*} Poniższy tekst został opublikowany w: „Kwartalnik Filozoficzny” 30(2002), z. 3, s. 41-67.

¹ Wyrażenie ‘pamięć faktualna’ jest tłumaczeniem często w tym kontekście używanego angielskiego określenia ‘*factual memory*’.

2. REALIZM POŚREDNI

Realista pośredni w teorii pamięci utrzymuje, że pamiętać coś, to być pośrednio świadomym przeszłości. Gdy coś pamiętamy, wtedy w naszym umyśle istnieje bezpośrednio uświadamiany obiekt, który funkcjonuje jako pośrednik. Jest nim obraz pamięciowy. Obraz pamięciowy jest wewnętrznym i bezpośrednim przedmiotem pamięci. Takie stanowisko nazywane jest też reprezentacjonizmem. Występuje ono już Arystotelesa, który twierdził, że **pamięć nie może istnieć bez wyobraźni**. Pamiętamy przeszłe doświadczenia wtedy, gdy przywołujemy obrazy reprezentujące je.²

Motywacje prowadzące do tego stanowiska mogą mieć różny charakter. Jedną z nich jest po prostu fakt, że często w trakcie przypominania sobie czegoś pojawiają się nam pewne wyobrażenia. Po drugie, pojawia się niekiedy skłonność do widzenia treści doświadczeń pamięciowych jako drugiego, wewnętrznego obiektu w świadomości. Tak jak treść doświadczeń percepcyjnych jest interpretowana przez zwolenników reprezentacjonistycznej teorii percepcji jako wewnętrzna umysłowi dana zmysłowa, podobnie zwolennik reprezentacjonistycznej teorii pamięci będzie widział treści doświadczeń pamięciowych jako swoistego rodzaju wewnętrzne obiekty w umyśle. Innym uzasadnieniem dla realizmu pośredniego może być fakt opóźnienia czasowego, który w wypadku pamięci wydaje się być jeszcze bardziej przekonujący niż w percepcji. Skoro to, czego doświadczamy pamiętając coś, nie istnieje aktualnie, to w takim razie musimy mieć do czynienia tylko z pewną reprezentacją minionego zdarzenia, z wewnętrznym obiektem mentalnym, który je reprezentuje. Po trzecie, podobnie jak istnienie złudzeń i halucynacji percepcyjnych może motywować reprezentacjonistyczną teorię percepcji, tak też fakt istnienia złudzeń i halucynacji pamięciowych może stanowić motyw dla realizmu pośredniego w teorii pamięci. To, co widzimy w sytuacjach halucynacji percepcyjnych, trzeba według realisty pośredniego uznać za wewnętrzną umysłowi daną zmysłową, która nie jest wywołana przez zewnętrzny obiekt fizyczny, lecz przez inne czynniki, np. przez pewien stan wewnętrzny organizmu. Zwolennik reprezentacjonistycznej teorii percepcji zmysłowej będzie na tej podstawie twierdził, że jeżeli w halucynacjach percepcyjnych istnieje pewien wewnętrzny obiekt mentalny (dana zmysłowa), to należy przyjąć, że również w normalnych sytuacjach percepcyjnych istnieje w umyśle pewna dana zmysłowa, która reprezentuje rzeczy na zewnątrz umysłu. W przypadku pamięci miałoby być podobnie. Tutaj z halucynacją pamięciową mamy do czynienia wtedy, gdy obraz jest dokładnie taki, jak obraz pamięciowy, lecz nie jest powiązany z minionym zdarzeniem przez odpowiedni związek przyczynowy. Jest on na przykład efektem jakichś wewnętrznych zakłóceń w działaniu organizmu. Każdy z tych motywów realizmu pośredniego w teorii pamięci obarczony jest

² *De memoria et reminiscencia*, 450a 13.

trudnościami, jak też samo stanowisko reprezentacjonistyczne wystawione jest na wieloraką krytykę.

Jeśli chodzi o pierwszy argument, to trzeba odróżnić dwie kwestie. **W wypadku pamięci faktualnej (czysto semantycznej) z pewnością nie mamy do czynienia z obrazami mentalnymi.** Gdy na przykład odtwarzamy pamięciowo jakieś twierdzenie matematyczne, mogą temu towarzyszyć pewne wyobrażenia, lecz nie są one istotne dla odtwarzanej treści. Jest to przywołanie pewnej wiedzy lub przekonań. W tym sensie stanowisko uznające, że pamięć we wszystkich odmianach z konieczności zakłada żywienie obrazów, nie da się utrzymać. A zatem problem ten może dotyczyć tylko przypomnień. Czy tutaj konieczne jest posiadanie obrazów, pełniących rolę pośredniczącą pomiędzy aktem przypominania sobie a przypominanym zdarzeniem? Badania psychologiczne wskazują, że w tym aspekcie występują duże różnice indywidualne.³ Część ludzi twierdzi, że w trakcie przypominania sobie minionych zdarzeń nie pojawiają się im żadne wyobrażenia. Nie trzeba jednak aż autorytetu badań naukowych, aby stwierdzić, że jest to możliwe: mogę przypomnieć sobie treść wczorajszych wiadomości usłyszanych z radia, nie posiadając przy tym żadnych wyobrażeń. Nie będzie to jednak tylko aktualizacja pewnej wiedzy, gdyż występuje tutaj przeświadczenie, że jest to coś, co należy do mojego własnego przeszłego doświadczenia, coś, co zdarzyło się przed pewnymi zdarzeniami i po pewnych innych zdarzeniach. Będzie to więc przypomnienie.

Drugi argument na rzecz reprezentacjonizmu w teorii pamięci nie jest całkowicie jasny. Tendencja do traktowania treści doświadczeń pamięciowych jako swoistego rodzaju obiektów wewnątrz umysłu znaczy co innego w wypadku przypomnień, a co innego w sytuacjach przywołania z pamięci pewnej wiedzy lub przekonań. W tej drugiej sytuacji można przyznać rację przeciwnikowi realizmu pośredniego, że nienaoczna treść naszych aktów pamięci faktualnej nie może być uznana za obiekt pośredniczący pomiędzy nami a tym, do czego się odnosimy. Treść przypominanego wiersza lub treść jakiegoś twierdzenia matematycznego nie są pośrednikami pomiędzy moim teraźniejszym aktem pamiętania a tym, do czego się za jego pomocą odnoszę. Jest to reprodukcja dawniej nabytej treści. Gdy natomiast chodzi o przypomnienie, któremu towarzyszą obrazy odsyłające nas do naszej własnej przeszłości, to tendencja do traktowania tych obrazów jako pewnego pośrednika wydaje się usprawiedliwiona. W niektórych sytuacjach możemy nie mieć takich wyobrażeń i stąd też nie są one konieczne dla dojścia do skutku przypomnienia, ale gdy już wstępują, to pełnią rolę pośredniczącą. Można powiedzieć, że pełnią rolę heurystyczną.

³ D. J. O'Connor i B. Carr (*Introduction to the Theory of Knowledge*, s 128) powołują się na badania przeprowadzone już przez F. Galtona i opublikowane w jego *Inquiries into Human Faculty and its Development* (London 1883) oraz twierdzą, że ich wyniki nie zostały podważone przez późniejszą psychologię. Galton ustalił, że bardzo wielu ludzi (szczególnie mężczyzn) nie żywi żadnych wyobrażeń, podczas gdy wizualne obrazy występują częściej u kobiet i dzieci.

Gdy badamy je bliżej, gdy ‘okiem ducha’ przyglądamy się ich szczegółom, wtedy pojawiają się pewne nowe przypomnienia i pewne nowe obrazy.

Argument z opóźnienia czasowego pomiędzy aktem pamięci a tym, co zostaje przezeń przywołane, może właściwie odnosić się tylko do przypomnienia, gdyż **w przypadku pamięci faktualnej nie mamy w ogóle do czynienia z doświadczeniem czasu**. Jest to oczywiste wtedy, gdy przywołujemy z pamięci treści pozbawione w ogóle ‘wymiaru’ czasowego, twierdzenia matematyczne, numer telefonu itp. Nie odnoszą się one do przeszłości mojej czy kogokolwiek innego. Pamięć faktualna zwiera też treści, które dotyczą przeszłości, są nimi wszystkie te treści, których sami nie doświadczyliśmy, lecz które znamy z opowiadań innych osób lub ze źródeł i pozostałości historycznych. W tym wypadku przewaga argumentacji wydaje się znajdować po stronie zwolennika realizmu bezpośredniego. Gdy natomiast przypominam sobie minione zdarzenia, za pomocą pewnych obrazów lub bez nich, to rzeczywiście trzeba powiedzieć, że obraz lub pewna treść nienaoczna są dla mnie terazniejsze, a przypominane za ich pomocą zdarzenia umieszczam w czasie przeszłym, a więc reprezentują one to, co było niegdyś. Pojawia się problem, jak w tym wypadku funkcjonują obraz lub treść. Czy pełnią rolę pośredników przezroczystych, z pomocą których odnosimy się do minionych zdarzeń, czy też raczej są punktem wyjścia dla jakiegoś swoistego (być może zautomatyzowanego) wnioskowania z aktualnych treści lub wyobrażeń o minionych zdarzeniach. Wydaje się, że raczej należy skłaniać się do tej pierwszej możliwości, ponieważ za hipotezą zautomatyzowanego wnioskowania trudno byłoby przedstawić jakieś świadectwa empiryczne. Świadomie nie dokonujemy takiego wnioskowania, a przyjmowanie, że jest ono zautomatyzowane równa się hipotezie istnienia nieświadomych procesów mentalnych, którą trudno jest uzasadniać. Można tę sytuację zinterpretować w następujący sposób: wykorzystując wyobrażenia przypomnieniowe lub nienaoczne treści przypomnieniowe odnosimy się do zdarzeń z przeszłości. Bezpośrednim przedmiotem naszej uwagi są zdarzenia z przeszłości, natomiast bezpośrednim przedmiotem aktu przypomnienia jest albo wyobrażenie przypomnieniowe, albo nienaoczna treść.⁴

Istnienie halucynacji pamięciowych też wydaje się przemawiać na korzyść stanowiska reprezentacjonistycznego. Gdy mamy przed oczyma obraz, który uważamy za obraz przypomnieniowy, odnoszący nas do minionego zdarzenia z naszego życia, to rzeczywiście mamy przed

⁴ „Przypomnienie to bezpośrednie, świadome, aktowe ujęcie jakiegoś jednostkowego przedmiotu (lub sytuacji) jako niegdyś istniejącego i niegdyś mi (bezpośrednio lub pośrednio) danego. Intencja aktów przypomnienia jest skierowana na coś zewnętrznego, przeszłego, w przeszłości danego świadomości przeżywającej przypomnienie. Przypomnienie więc nie jest tylko przedstawieniem sobie czegoś, wyobrażeniem przeszłości. Sens przypomnienia polega na ponownym uobecnieniu tego, co było w przeszłości, wobec świadomości przypominającej obecną” (A.B. Stępień, *Rodzaje bezpośredniego poznania*, [w:] „Roczniki Filozoficzne” 19(1971), z 1., s. 111-112.).

oczyna taki obraz, mimo że faktycznie jest to czysta fabrykacja, którą wywołały jakieś czynniki w moim organizmie. Czy stąd można wyprowadzać wniosek, że tego rodzaju obrazy funkcjonują także w rzetelnych aktach przypominania. Wydaje się, że nie jest to kwestia wnioskowania, jak to ma miejsce w teorii percepcji zmysłowej, gdyż w sytuacjach rzetelnych percepcji takich obrazów w ogóle nie widzimy, natomiast w przypomnieniach obrazy (wyobrażenia) wstępują często, chociaż nie muszą być przedmiotem uwagi. Gdy przypomnienia pozbawione są takich obrazów, co także często ma miejsce, wtedy cała kwestia nie powstaje.

Inny problem pojawia się wtedy, gdy próbuje się łączyć realizm pośredni w teorii percepcji zmysłowej z realizmem pośrednim w teorii przypomnienia. **Wtedy mielibyśmy do czynienia z podwójnym zapośredniczeniem.** Obraz przypomnieniowy odnosiłby do obrazu powstałego w akcie percepcji i dopiero poprzez ten obraz do zdarzenia z przeszłości, które niegdyś spostrzegaliśmy. Świadomość przeszłości byłaby zapośredniczona dwoma obrazami. Czy jednak obrazy pamięciowe są powtórzeniami oryginalnych obrazów percepcyjnych? Wydaje się jednak, że obrazy przypomnieniowe nie mogą być potraktowane jako powtórzenia mentalnych danych percepcyjnych (tzw. danych zmysłowych), gdyż są od nich zasadniczo różne. Są schematyczne (rozmyte), podczas gdy dane zmysłowe w percepcji są całkowicie wypełnione jakościami, określone do końca w swojej strukturze. Obraz przypomnieniowy nie jest ponowną kreacją obrazu percepcyjnego, lecz że jest to nowy obraz, stwarzany przez umysł na potrzeby przypomnienia. Realizm pośredni w teorii pamięci, głoszony wraz z realizmem pośrednim w percepcji, prowadziłby zatem do antyintuicyjnego stanowiska o podwójnym zapośredniczeniu aktów przypomnienia.

Jeszcze inne zagadnienie powstaje w odniesieniu do samego doświadczenia przeszłości. **Jeżeli tym, co sobie przypominamy jest obraz obecny teraz, to jak to się dzieje, że tego, co sobie przypominamy, doświadczamy jako czegoś należącego do naszej przeszłości;** i jeżeli to, co sobie przypominamy, należy do przeszłości, to jak jest możliwe, że staje się obrazem teraz obecnym dla naszego umysłu? Trudność ta bardziej się narzuca w przypadku realizmu pośredniego, który uznaje istnienie obrazów przypomnieniowych, lecz jest to także problem do wyjaśnienia dla realizmu bezpośredniego i fenomenalizmu. Obie te teorie również powinny być w stanie wyjaśnić, jak powstaje doświadczenie przeszłości. Odpowiadając na tę trudność, można byłoby zareagować twierdząc, że tym, co pamiętamy są zdania (sądy). Treść tych zdań może dotyczyć przeszłości, teraźniejszości lub przyszłości. Jeżeli więc zdanie, które pamiętamy, jest prawdą na temat przeszłości, wtedy pamiętamy przeszłość znając coś aktualnego, a mianowicie zdanie, które pamiętamy teraz.⁵ Czy jednak jest to dobre

⁵ Takie rozwiązanie sugeruje M. Steup w artykule *Memory* [w:] J. Dancy/E.Sosa (eds), *A Companion to Epistemology*, London: Blackwell 1992, s. 276.

rozwiązanie problemu źródła doświadczenia przeszłości lub 'przeszłościowości' pewnych treści? Gdyby ta propozycja była poprawna, skąd wiedzielibyśmy, co to znaczy, że pewne treści odnoszą się do przeszłości? Co znaczyłoby dla nas słowo 'przeszłość', gdyby nie istniał specyficzny rodzaj doświadczeń, z których czerpiemy 'znaczenie' tego słowa. Czy gdy wypowiadamy zdanie (sąd) „Wczoraj padało” i gdy sąd ten jest prawdziwy, to czy wypowiadamy tylko zdanie prawdziwe o przeszłości, czy też raczej tego rodzaju zdania możemy wypowiedzieć i je rozumieć tylko dlatego, że przypominamy sobie wczorajszy deszcz wraz doświadczeniem 'przeszłościowości' tej treści.

Realizm pośredni musi także odpowiedzieć na pytanie, **jak można odróżnić wyobrażenia, które autentycznie reprezentują przeszłość, od wyobrażeń**, które są zwykłymi fabrykacjami i jako takie nie dotyczą przeszłości. Tego rodzaju kryteriów poszukiwano w własnościach samych obrazów przypomnieniowych. Według Hume'a obrazy przypomniowe miałyby posiadać większą żywość (*vivacity*) niż czyste fikcje, jak również fikcji nie dałoby się umieścić w porządku czasowym naszych przypomnień (nie pasują one do naszego dotychczasowego przebiegu doświadczenia świata).⁶ Kryteria te wystawione są łatwe do przewidzenia na zarzuty. Istnieją wyobrażenia, halucynacje itp., które są bardziej żywe niż obrazy charakterystyczne dla autentycznych przypomnień. Poza tym żywość może być stopniowana. Istnieją też sytuacje, w których pewne wyobrażenia umieszczamy w porządku czasowym naszych doświadczeń. Pochodząca od Russella propozycja kryterium odróżniającego wyobrażenia i obrazy pamięciowe stwierdza, że dla przypomnień charakterystyczny jest pewien sposób odczuwania, nazwany przez Russella, poczuciem familiarności (*feeling of familiarity*). Tego rysu ma brakować wyobrażeniom, halucynacjom itp. Ma im też brakować 'poczucia przeszłościowości' (*feeling of pastness*). Według Russella ten moment jest natomiast charakterystyczny dla przypomnień i pozwala umieścić to, co przypomniane, w naszej przeszłości.⁷ Łatwo jest zauważyć, że i te kryteria są zawodne. Obie cechy mogą pojawiać się w przypadku wyobrażeń nie mających nic wspólnego aktami przypominania sobie czegoś.

3. REALIZM BEZPOŚREDNI

Z dotychczasowych rozważań można wyciągnąć następujące wnioski. **Istnieją dwa zasadnicze rodzaje pamięci: pamięć faktualna (czysto semantyczna) i przypomnienie (pamięć epizodyczna).** Pamięć faktualna może odnosić się do treści pozbawionych wszelkich aspektów czasowych, jak też do treści z przeszłości. W obu tych sytuacjach wydaje się, że rację ma realista bezpośredni uznający, że akty pamięci są czymś

⁶ Por. D. Hume, *Treatise of Human Nature* (1739-1740), *Traktat o naturze ludzkiej*, tłum. Cz. Znamierowski Warszawa: PWN 1963, t. I, I, III.

⁷ Por. B. Russell, *Analysis of Mind*, London: Allen & Unwin 1921, s. 162-163.

bezpośrednim, tzn. pozbawionym pośrednika w postaci obrazu pamięciowego. Przypomnienie (pamięć epizodyczna) może być zapośredniczona przez obrazy, lecz nie jest to konieczne. Istnieją autentyczne przypomnienia bez towarzyszących im obrazów. W wypadku, gdy przypomnieniom towarzyszą wyobrażenia, przewaga racji leży po stronie realizmu pośredniego, aczkolwiek powstają wyżej wymienione trudności.

Czym zatem jest realizm bezpośredni w teorii pamięci? Jest to stanowisko stwierdzające, że **pamiętanie polega na bezpośrednim odniesieniu się do zdarzeń przeszłych**. O jaką bezpośredniość może tu chodzić i czy realista bezpośredni chce zanegować niewątpliwy fakt istnienia obrazów mentalnych towarzyszących spełnianiu wielu przypomnień? Realizm bezpośredni można odpowiednio zinterpretować eksplikując samo pojęcie bezpośredniości.

W pojęciu bezpośredniości wiedzy dotyczącej przeszłości chodzi o bezpośredniość epistemiczną, a nie o bezpośredniość czasową. Zwolennik realizmu bezpośredniego nie neguje danych z zakresu fizjologii, że pamięć jest możliwa dlatego, iż pewne zdarzenia uaktywniają procesy neurofizjologiczne i w ten sposób zostawiają 'ślady' pamięciowe. Akty pamięci są zapośredniczone przez długie łańcuchy rozciągniętych w czasie przyczyn neurofizjologicznych. W tym sensie akty pamięci nie są bezpośrednią świadomością zdarzeń przeszłych. Są jednak epistemicznie bezpośrednie dlatego, że są rodzajem poznania nieinferencyjnego. Informacje, które uzyskujemy dzięki aktom pamięci, nie są zapośredniczone przez wnioskowanie z aktualnych treści o treściach przeszłych. Dla zwolennika realizmu bezpośredniego pamięć faktyczna jest najdogodniejszym przykładem takiej bezpośredniości. Wiedza na temat przeszłości nie jest tu zapośredniczona przez żaden rodzaj wnioskowania, odtwarzamy po prostu treści dotyczące przeszłości. W tym sensie zwolennik realizmu bezpośredniego może powiedzieć, że wiemy bezpośrednio, iż II wojna światowa zaczęła się od salwy burtowej z pancernika *Bismarck*. W wypadku pamięci nie odnoszącej się do treści dotyczących przeszłości (pamiętanie numeru telefonu, wiersza, twierdzeń matematycznych itp.) problem bezpośredniości w ogóle nie powstaje, gdyż nie ma tu żadnej relacji czasowej.

W odniesieniu do przypomnień zwolennik realizmu bezpośredniego będzie twierdził, że i tu również nie mamy do czynienia z wnioskowaniem, a więc że wiedza na temat minionych zdarzeń, uzyskana poprzez obrazy przypomnieniowe, jest wiedzą epistemicznie bezpośrednią. Dodatkową eksplikacją tezy o bezpośredniości wiedzy przypomnieniowej będzie wskazanie, że w trakcie przypominania sobie czegoś wyobrażenia towarzyszące temu procesowi, nie są przedmiotem uwagi, a raczej pełnią rolę pośrednika przezroczyściego, poprzez który kierujemy się do zdarzeń ze swojej własnej przeszłości.

Zwolennik realizmu bezpośredniego może dodatkowo przyjmować, choć jak zobaczymy dalej nie jest to założenie konieczne, że aby mogło dojść do powstania autentycznych aktów przypomnienia (pamięci epizodycznej), musi istnieć pewien łańcuch przyczynowy pomiędzy samym aktem pamięci, rozgrywającym się teraz, a zdarzeniem z przeszłości i łańcuch ten nie może być przerwany. Jeżeli przypominam sobie, jak we wczesnym dzieciństwie stałem w piaskownicy z wiaderkiem i łopatką, to pomiędzy tym zdarzeniem a moim teraźniejszym aktem przypomnienia musi zachodzić nieprzerwany łańcuch przyczynowy. Szczegóły dotyczące tego ciągu przyczyn nie są przedmiotem zainteresowania analizy czysto konceptualnej (filozoficznej), lecz neurofizjologii. Gdy łańcuch ten jest przerwany, nie mamy do czynienia z autentycznym aktem przypomnienia. Jeżeli moje przypomnienie dotyczące piaskownicy powstało nie wyniku istnienia nieprzerwanego łańcucha przyczyn, zapoczątkowanych samych tym zdarzeniem, lecz powstało np. w wyniku częstego oglądania fotografii z mojego dzieciństwa, to tylko wydaje mi się, że pamiętam siebie w piaskownicy z wiaderkiem i łopatką.

Zwolennik realizmu bezpośredniego ma do dyspozycji środki umożliwiające wyjaśnienie, jak dochodzi do iluzji i halucynacji przypomnieniowych. **Z iluzją przypomnieniową mielibyśmy do czynienia wtedy, gdy obraz przypomnieniowy jest zasadniczo wierny, ale posiada takie aspekty, które wywołują fałszywe przekonania dotyczące przeszłości.** Obraz, który posiadam ze spotkania z kimś, jest zasadniczo wierny i przedstawia to zdarzenie jako odbywające się w zachodniej Francji, chociaż pewien jego szczegół wywołuje we mnie fałszywe przekonanie, że miało ono miejsce w północnej Hiszpanii. Halucynacja przypomnieniowa zachodzi natomiast wtedy, gdy np. przypominamy sobie, że wrzuciliśmy list do skrzynki pocztowej, podczas gdy w rzeczywistości takie zdarzenie nie miało w ogóle miejsca. W takim wypadku obraz przypomnieniowy jest pozorny, tzn. nie został wywołany przez normalny łańcuch przyczynowy, łączący przeszłe zdarzenie z pojawiającym się teraz obrazem. Obraz ten musi pochodzić z jakiegoś innego, anomalnego tym wypadku, łańcucha przyczyn.

4. FENOMENALIZM

Termin ‘fenomenalizm’ jest najczęściej używany na określenie stanowiska reprezentowanego przez Berkeley’a, chociaż mówi się też o innych odmianach fenomenalizmu.⁸ Berkeley negował jako sprzeczną i absurdalną tezę, że poza przedmiotami fizycznymi, tak jak są one dane dla zmysłów, istnieją przedmioty fizyczne, które są czymś samym w sobie, tzn.

⁸ Stanowisko Kanta również bywa również określane mianem fenomenalistycznego. Główna różnica pomiędzy fenomenalizmem Kanta i Berkeley’a polega na tym, że Kant przeciwstawiał zjawiska tzw. rzeczom samym w sobie, które uznawał za przyczyny zjawisk, podczas gdy u Berkeley’a opozycja zjawisko – rzeczywistość (rzecz sama w sobie) nie występuje.

czymś istniejącym niezależnie od skierowanych do nich aktów percepcji zmysłowej. Sadził, że w ten sposób nie neguje istnienia ciał fizycznych, lecz czyni to istnienie czymś bardziej dla nas poznawczo dostępnym. Podstawą tej teorii było odrzucenie pojęcia jakości zmysłowej, która byłaby czymś więcej niż tylko pewnym zdarzeniem w świadomości jakiegoś perceptora i nie była skorelowana z jego zmysłami. Według Berkeley'a nasze przekonanie, że możemy pomyśleć o ciałach fizycznych jako o czymś, co istnieje niezależnie od percepcji, jest złudzeniem wywołanym przez możliwość wyobrażenia sobie czegoś bez wyobrażania sobie kogoś, kto to coś spostrzega. Wtedy jednak zapominamy, że wyobrażamy sobie siebie jako kogoś, kto to spostrzega. Nie mogą więc na przykład istnieć nie spostrzegane czerwienie. **Być dla takiej jakości jak czerwień, to być spostrzeganym przez jakiś umysł.** W ten sposób Berkeley mógł twierdzić, że tzw. jakości drugorzędne, tzn. barwy, dźwięki, zapachy itd., są subiektywne. Uważał, że za subiektywne należy również uznać tzw. jakości pierwszorzędne, np. kształt przestrzenny. Nie można sobie wyobrazić rozciągłej przestrzeni rzeczy, która nie posiadałaby jakiegokolwiek koloru, a stąd jeżeli jedne jakości są subiektywne, to i drugie muszą takie być. Być dla obu rodzajów tych jakości, a stąd dla wszystkich przedmiotów fizycznych, to być spostrzeganym (*esse est percipi*).⁹ Była to teza metafizyczna motywowana racjami epistemologicznymi. Współczesna, lingwistyczna wersja fenomenalizmu głosi, że istnienie obiektów fizycznych jest równoznaczne ze zdaniem stwierdzającym, iż podmiot miałby pewne sekwencje danych zmysłowych, gdyby wystąpiły pewne inne sekwencje tego rodzaju danych. Zdanie „Na stole znajduje się czerwona róża” miałoby być równoznaczne ze zdaniem: „Wydaje mi się (mam wrażenie), że widzę czerwoną różę na stole”, „Gdy wyciągnę rękę, to poczuję ukłucie (będę miał wrażenie ukłucia)” itd. Od momentu ich sformułowania, zarówno metafizyczny fenomenalizm Berkeley'a jak i współczesne jego wersje lingwistyczne poddawane były wielorakiej krytyce. Głównym zarzutem było to, że fenomenalizm nie jest w stanie wyjaśnić, skąd biorą odbierane przez nas dane zmysłowe, gdyż po redukcji przedmiotów fizycznych do agregatów tych danych nie pozostawała do dyspozycji żadna inna hipoteza wyjaśniająca. Dla współczesnych wersji fenomenalizmu nie wchodził w rachubę dalszy składnik teorii Berkeley'a tzn., teza, że przyczyną odbieranych przez nas danych zmysłowych jest Bóg, który gwarantuje istnienie przedmiotów fizycznych, nawet wtedy, gdy ich nikt nie spostrzega.

Fenomenalistyczna interpretacja pamięci najlepiej sprawdza się w odniesieniu do przypomnienia. Pamiętanie jakiegoś zdarzenia jest przez fenomenalistę rozumiane jako posiadanie pewnej treści wyobrażeniowej w aktualnym doświadczeniu. **Pamiętać jakieś zdarzenie, to dysponować**

⁹ Por. G. Berkeley, *A Treatise concerning the Principles of Human Knowledge* (1710) i *Three Dialogues between Hylas and Philonous* (1713), *Traktat o zasadach poznania ludzkiego i Trzy dialogi między Hylasem a Filonousem*, tłum. J. Leszczyński i J. Sosnowska, Warszawa 1956.

zbiorem wyobrażeń reprezentujących to zdarzenie. W oparciu o te wyobrażenia podmiot w pewien sposób staje się przekonany o czymś na temat tego zdarzenia (lub posiada dyspozycję do bycia przekonanym).¹⁰ Fenomenalizm eliminacyjny utrzymuje, że nie istnieje taka rzecz jak przeszłość, istnieją natomiast tylko doświadczenia określonego typu, tzn. doświadczenia pamięciowe. Fenomenalizm redukcjonistyczny uznaje, że istnieje taka rzecz jak przeszłość, lecz nie jest ona niczym innym niż zbiorem doświadczeń określonego rodzaju, tzn. doświadczeń pamięciowych. Przeszłość dla fenomenalisty równa się dostępności doświadczeń pamięciowych. Podstawowa trudność obu odmian fenomenalizmu polega na tym, że nie są one w stanie wyjaśnić pochodzenia doświadczeń pamięciowych. Normalnie istnienie tych doświadczeń wyjaśniamy przez odwołanie się do wystąpienia kiedyś pewnych zdarzeń, które teraz są przypominane. Dla fenomenalisty ten rodzaj wyjaśniania nie jest jednak możliwy. Występowanie doświadczeń pamięciowych będzie on wyjaśniał przez dostępność takich doświadczeń, lecz w rzeczywistości nie jest to żadne wyjaśnienie. Nie pomoże też odwołanie się do przeszłych regularności w pojawianiu się doświadczeń pamięciowych, tzn. wyjaśnianie treści przypomnień wcześniejszych przez treści przypomnień późniejszych. Odwołanie się do tych regularności jest wprawdzie spójne ze stanowiskiem fenomenalistycznym i pokazuje, że późniejsze przypomnienia są przewidywalne na podstawie przypomnień wcześniejszych, lecz nie rozwiązuje podstawowego pytania: dlaczego nasze doświadczenia pamięciowe przebiegają w taki a nie w inny sposób. **Stąd też stanowisko fenomenalistyczne wydaje się niemożliwe do utrzymania.**¹¹ Z drugiej strony posiada ono jednak pewną zaletę. Ujawnia się ona w trakcie dyskusji ze sceptycyzmem w odniesieniu do pamięci. Problem ten zostanie omówiony w trakcie dalszych rozważań.

5. WARUNKI WIEDZY PAMIĘCIOWEJ

Punktem wyjścia większości współczesnych analiz epistemologicznych jest próba zdefiniowania pojęcia wiedzy. Jako standardowe przyjmuje się określenie, nawiązujące do Platona, według którego **wiedza to prawdziwe i uprawomocnione przekonanie.**¹² Definicję tę poddawano wielorakim modyfikacjom; ich celem było takie przeformułowanie trzech standardowych warunków (przekonanie, prawda, uprawomocnienie), aby można było uniknąć falsyfikujących ją kontrprzykładów, tzn. sytuacji, w których warunki te są spełnione, a mimo

¹⁰ Pogląd tego rodzaju pojawia się u A. J. Ayera w jego *Language, Truth and Logic*, London: Gollancz 1946², s. 101-102.

¹¹ W ten sposób przeciw fenomenalizmowi w teorii pamięci argumentuje J. Dancy w swojej książce *An Introduction to Contemporary Epistemology*, s. 190-191.

¹² Por. Menon, 98B i *Teajtet* 201E-210B. Dopiero w XX w. określenie to stało się wzorcowe dla analitycznej teorii poznania za sprawą sławnego artykułu E. Gettier'a, *Is Justified True Belief Knowledge?*, w: „*Analysis*” 23(1963), s. 121-123.

tego przypisanie komuś wiedzy uznalibyśmy za nieuprawnione.¹³ W efekcie tego typu rozważań niektórzy autorzy doszli albo do wniosku, że nie da się sformułować koniecznych i wystarczających warunków dla pojęcia wiedzy, gdyż pojęcie to jest tzw. pojęciem rodzinowym i jako takie nie dozwala na jednoznaczną definicję (tzn. definicję unikającą pomysłowych kontrprzykładów), albo sugerowali, że nie jest to pojęcie aż tak ważne, jak mogłoby się wydawać i że ważniejsze od niego jest np. pojęcie uprawomocnienia.¹⁴

Jeśli tę standardowo dzisiaj przyjmowaną definicję wiedzy zapiszemy jako koniunkcję trzech warunków: S (S = podmiot) wie, że p (p = dowolne zdanie) wtedy, gdy: (1) S jest przekonany, że p , (2) p jest prawdą i (3) S jest w stanie podać odpowiednie racje (uzasadnienie) dla p , to zadaniem jest stając się pokazanie, jak należałoby zmodyfikować tę definicję w wypadku wiedzy uzyskiwanej dzięki pamięci. Definicja ta była domniema jako mająca formułować warunki oddzielnie konieczne i łącznie wystarczające dla przypisania komuś (bądź sobie) wiedzy. Czy dla posiadania przez kogoś wiedzy pamięciowej można podać taki zbiór warunków osobno koniecznych i łącznie wystarczających?

Należy odróżnić pomiędzy pamięcią jako zdolnością do aktualizacji wiedzy i przekonań a samymi aktualizacjami tej władzy, które mogą być albo aktami pamięci faktualnej albo aktami przypomnienia (pamięci epizodycznej). Dalsze analizy będą dotyczyły partykularnych aktualizacji ogólnej władzy pamięci. Aby S pamiętał, że p , konieczne jest, żeby posiadał przeszłe doświadczenia, pozostające w odpowiedniej relacji do faktu, że p i

¹³ Zmodyfikowanym i prostszym kontrprzykładem w stosunku do tego, który znajduje się u Gettier'a, może być następująca sytuacja: patrząc na zegarek wskazujący, powiedzmy, godzinę 9³⁰, nie wiem, że poprzedniego dnia właśnie o tej godzinie przestał on funkcjonować. Tak się jednak złożyło, że akurat teraz jest 9³⁰, czy zatem mogę powiedzieć, że wiem, iż jest właśnie ta godzina. Wydaje się, że wszystkie warunki są spełnione, tzn. moje przekonanie, że jest właśnie ta godzina, jest prawdziwe i odpowiednio uprawomocnione (w tym wypadku patrzeniem na tarczę zegarka), a jednak raczej trudno byłoby powiedzieć, że wiem, iż jest właśnie ta godzina. Powodem jest złe działanie zegarka, a ogólniej pewien fałsz, na którym opieram moje prawdziwe przekonanie. Chodziłoby więc o wykluczenie takich sytuacji, w których nasze roszczenia do wiedzy opierają się na fałszywych przesłankach. Aby tego jednak dokonać, należałoby wiedzieć, czy przesłanki te są prawdziwe, wtedy jednak problem wiedzy powraca: kiedy przekonanie o prawdziwości przesłanek jest wiedzą, a więc kiedy ponownie nie zawiera fałszywych założeń. Nozick zaproponował następującą modyfikację standardowej definicji wiedzy: S wie, że p wtedy, gdy: (1) S jest przekonany, że p , (2) p jest prawdziwe, (3) gdyby p nie było prawdziwe, S nie byłby przekonany, że p i (4) gdyby p było prawdziwe, S byłby o tym przekonany (R. Nozick, *Philosophical Explanations*, Cambridge 1981, s. 172-178 i 197-227). Modyfikacja podana przez Nozicka rozstrzyga jednak z góry cały problem, tzn. realistycznie zakłada istnienie mocnego związku między dziedziną przekonań a dziedziną przedmiotową, do której przekonania te się odnoszą.

¹⁴ Taką opinię wyraża np. Grayling pisząc: „...debates over definition of ‘knowledge’ seem to be a sideshow. The justification of claims in the natural sciences, the social sciences (not least history) and law is where the real work cries out to be done in epistemology” (A. C. Grayling, *Epistemology*, w: N. Bunnin/E.P. Tsui-James (wyd.), *The Blackwell Companion to Philosophy*, s. 58).

jednocześnie jest konieczne, aby znajdował się aktualnie w odpowiednim stanie kognitywnym, tzn. był przekonany, że p . Aktualny stan kognitywny musi być połączony z minionym doświadczeniem w odpowiedni sposób, tzn. tak, że można powiedzieć, że S pamięta p na podstawie przeszłych doświadczeń. Może tu chodzić albo o sytuację, w których S dowiedział się, że p (pamięć faktualna), albo sytuację, gdy sam był świadkiem zdarzeń opisywanych przez p (przypomnienie). Samo przekonanie na temat pewnego minionego faktu lub zdarzenia nie wystarcza. Gdy na przykład znałem pewien fakt i o nim zapomniałem, potem zaś, dowiedziawszy się o tym fakcie z gazety, jestem ponownie o nim przekonany, to moje aktualne przekonanie nie jest wiedzą pamięciową. Jaki zatem rodzaj związku powinien zachodzić pomiędzy moim aktem przekonania pamięciowego a minionym doświadczeniem, aby można było powiedzieć, że wiem coś w oparciu o pamięć?

Najbardziej naturalną hipotezą jest przypuszczenie, że związek ten polega na istnieniu 'śladów' pamięciowych w mózgu. Minione doświadczenia wywołały pewien proces w mózgu podmiotu, który trwa aż do chwili teraźniejszej i ujawnia się w aktach pamięci. Można jednak twierdzić przeciwnie, a mianowicie, że tego rodzaju kauzalna interpretacja związku pamięciowego jest nieadekwatna. W ten sposób w rzeczywistości nie wyjaśnia się, na czym polega specyficzne dla pamięci powiązanie tego, co minione z tym, co teraźniejsze. Gdyby nawet hipoteza mózgowych śladów pamięciowych była prawdziwa, to byłaby to tylko pewna prawda kontyngentna (niekonieczna), natomiast tym, czego tu w rzeczywistości szukamy, jest analiza konceptualna (filozoficzna) związku pamięciowego, a nie mające go wyjaśniać hipotezy empiryczne. Inaczej mówiąc, **szukamy warunków koniecznych i wystarczających dla zaistnienia specyficznie pamięciowego powiązania**. Dążymy do znalezienia takiego wyjaśnienia, które byłoby przekonujące nawet dla tych ludzi, którzy nic nie wiedzą na temat zależności pomiędzy funkcjami mentalnymi a funkcjami mózgu.

Czysto epistemiczny (nie-kauzalny) warunek powiązania pamięciowego mógłby brzmieć następująco: założywszy, że S aktualnie stwierdza, że p i założywszy, że posiadał przeszłe doświadczenia, które znajdowały się odpowiedniej relacji do p (tzn. S uchwycił poznawczo p), wtedy pierwszy element staje się w ten sposób poprawnym efektem drugiego, że przekonanie aktualnie żywione przez S można zakwalifikować jako pamiętanie, że p - chyba że zajdą jakieś dodatkowe fakty na ten temat, które podważą całą tę relację. Takim innym faktem może być coś, co wydarzyło się w międzyczasie i jest wystarczające, aby wywołać aktualne przekonanie S .¹⁵ Nie mogę na przykład powiedzieć, że pamiętam zdarzenie, gdy we wczesnym dzieciństwie stałem w piaskownicy z wiaderkiem i

¹⁵ Ta definicja powiązania pamięciowego znajduje się w artykule C. Ginet pt. *Memory Knowledge*, [w:] G.H.R. Parkinson (ed.), *An Encyclopaedia of Philosophy*, London: Routledge 1988, s. 159-178; por. też C. Ginet, *Knowledge, Perception and Memory*, Dordrecht: Reidel 1975.

łopatką, bo w międzyczasie zapomniałem o tym, a pojawiła się przyczyna, która wywołała takie przekonanie (było nią oglądanie fotografii przedstawiającej mnie we wczesnym dzieciństwie w piaskownicy). Gdy taka przyczyna, włączająca się pomiędzy aktualne przekonanie a minione doświadczenie, nie ma miejsca, to mamy do czynienia z autentycznym powiązaniem pamięciowym. Wynika z tego, że nie można jednocześnie poprawnie powiedzieć, iż jest czystą koincydencją, że aktualne przekonanie zgadza się z dawniejszym doświadczeniem i powiedzieć, że aktualne przekonanie nie ma żadnej przyczyny. Założywszy istnienie minionego doświadczenia, uznanie istnienia koincydencji może opierać się tylko na racjach odwołujących się do innych, niezależnych przyczyn. Tak więc nieobecność jakiegokolwiek innego wyjaśnienia jest sama w sobie wystarczająca, aby połączyć aktualne przekonanie z pasującym do niego przeszłym doświadczeniem w taki sposób, że aktualne przekonanie staje się pamiętaniem tego doświadczenia.

Czysto epistemiczny warunek istnienia powiązania pamięciowego implikuje, że powiązanie to nie musi być ciągle. Warunek ten byłby spełniony nawet wtedy, gdyby nie istniał kontynualny łańcuch przyczynowy stanów lub zdarzeń tworzących razem proces, za pomocą którego zdarzenie przeszłe konstytuuje aktualną wiedzę na jego temat. W ten sposób w naszym pojęciu pamięci pojawia się takie rozumienie związku przyczynowego, w myśl którego związek ten w zasadzie może przekraczać luki przestrzenno-czasowe.¹⁶ Można więc zaproponować następującą definicję wiedzy pamięciowej:

S wie, że p, ponieważ pamięta, że p, wtedy i tylko wtedy, gdy:

(1) *S* jest przekonany, że *p*,

(2) *S* ma wrażenie, że zdecydowanie pamięta, że *p*,

(3) *S* posiada uprawomocnienie dla swojego wrażenia pamięciowego w postaci przekonania, że to wrażenie jest częścią koherentnej większości wrażeń pamięciowych, które są mu aktualnie dostępne,

(4) wrażenie pamięciowe *S* jest powiązane związkiem pamięciowym albo z przeszłym doświadczeniem, gdy *S* dowiadywał się, że *p*, albo z doświadczeniem, które *S* miał w przeszłości, że *p*.¹⁷

Pierwszy warunek stwierdza konieczność posiadania przekonania i w tym aspekcie jest podobny do ogólnej definicji wiedzy. Gdy *S* tylko zapytuje, czy *p*, przypuszcza, że *p*, oczekuje, że *p* itp., wtedy nie ma sensu przypisywanie mu posiadania wiedzy, że *p*. Dla przypisania komuś wiedzy konieczne jest, aby ten ktoś coś stwierdzał, aby uznawał pewne treści lub je negował. W wypadku wiedzy pamięciowej warunek, że *S* musi być przekonany, że *p* zakłada, iż *p* konstatuje jakąś prawdę i stąd nie potrzeba osobnego warunku stwierdzającego - jak w przypadku ogólnej definicji

¹⁶ Ginet zauważa, że jest to godna uwagi konsekwencja wynikająca z naszego pojęcia pamięci, por. C. Ginet *Memory Knowledge*, s. 166.

¹⁷ Podane powyżej określenie warunków wiedzy pamięciowej oraz następująca poniżej ich eksplikacja pochodzą częściowo z artykułu P. Ginet'a a częściowo z artykułu M. Steupa.

wiedzy – że p musi być prawdziwe. Jeżeli S w przeszłości ujął coś fałszywie, wtedy teraz, gdy to sobie przypomina, nie można o nim powiedzieć, że na podstawie pamięci wie, że p .

S musi mieć wrażenie, że zdecydowanie pamięta, że p . Ten warunek stwierdza, że jakieś przekonanie wtedy można zliczyć do przekonań pamięciowych i do wiedzy pamięciowej, gdy S ma wrażenie, że rzeczywiście zna je dzięki pamięci. Gdy S jest przekonany, że jego wiedza o p pochodzi z innych źródeł niż jego pamięć, a więc nie ma wrażenia, iż jasno i wyraźnie pamięta, że p , lecz wie, że p dlatego, ponieważ usłyszał o tym od kogoś lub przeczytał w gazecie itp., wtedy nie można o nim powiedzieć, iż wie, że p na podstawie pamięci. Z drugiej jednak strony, posiadanie silnego wrażenia pamięciowego (jasne i wyraźne pamiętanie, że p) nie musi automatycznie pociągać za sobą przekonania, że p . Mogę mieć silne wrażenie pamięciowe (pamiętać jasno i wyraźnie), że tym miejscu należy skrócić w prawo, a mimo tego nie być o tym przekonanym, ponieważ ktoś może mnie przekonać, że tu należy skrócić w lewo.

S musi być w stanie uzasadnić swoje przekonanie pamięciowe, czyli włączyć je do posiadanych już, innych przekonań tego rodzaju. O kimś, kto jest przekonany, że p i ma wrażenie, że zdecydowanie pamięta, że p , a jednocześnie uświadamia sobie, że jego przekonanie znajduje się w konflikcie z większą częścią jego innych przekonań pamięciowych, nie powiemy, że na podstawie pamięci wie, że p . Jeżeli jestem przekonany, że właśnie tu należy skrócić w prawo, a to przekonanie nie zgadza się ze spójną większością innych moich przekonań pamięciowych, wtedy z pewnością nie można o mnie powiedzieć, że na podstawie pamięci wiem, że p . Mimo że moje przekonanie może być prawdziwe, jest ono wtedy tylko przypadkowo prawdziwe, tzn. albo nie ma wsparcia ze strony innych przekonań pamięciowych, które posiadam, albo się z nimi nie zgadza. Pojęcia wiedzy, a w tym pojęcia wiedzy uzyskanej dzięki pamięci, nie stosujemy tam, gdzie ktoś tylko coś zgadł, tzn. wszedł w posiadanie prawdy przypadkowo. Gdy ktoś zgadnie poprawnie wynik gry liczbowej, nie powiemy o nim, że wiedział, jaki to będzie wynik, ponieważ nie był w stanie podać odpowiedniego uzasadnienia dla swojego przekonania na temat tego wyniku. Chodzi tu odpowiednie uzasadnienie, a nie o uzasadnienie, powiedzmy, egzotyczne, na przykład, że komuś śniły się wyniki tej gry.

Uzasadnianie przekonań pamięciowych ma charakter koherencjonistyczny. Gdy chcemy stwierdzić, czy rzeczywiście coś wiemy na podstawie pamięci, to badamy, czy zgadza się to z naszymi innymi przekonaniemami pamięciowymi.

Czwarty warunek był już omówiony poprzednio. Przekonanie pamięciowe musi pozostawać w związku pamięciowym z przeszłym zdarzeniem, inaczej bowiem pierwsze trzy warunki mogłyby być spełnione, natomiast przekonanie, że p mogłoby być wywołane przez inne przyczyny (przykład z fotografią z dzieciństwa). Pozostaje jednak problemem, czy warunkiem zaistnienia powiązania specyficznie pamięciowego jest

zachodzenie kontynualnego związku przyczynowego pomiędzy minionym zdarzeniem a moim teraźniejszym aktem pamiętania, czy też możliwa jest czysto epistemiczna interpretacja tego powiązania, według której pojęcie pamięci nie pociąga z konieczności istnienia ciągłych związków przyczynowych.¹⁸

6. SCEPTYCYZM

W trakcie przypominania sobie własnych minionych doświadczeń, a także w trakcie przywoływania z pamięci różnego typu wiedzy często się mylimy, ulegamy złudzeniom pamięciowym. Złudzenia te dotyczą własności przypominanego przedmiotu, sytuacji lub osoby. Wydaje się nam tylko, że pamiętamy, jak było, gdy w rzeczywistości przedmiot, sytuacja lub osoba miała inne własności, niż to sobie przypominamy. Mamy wtedy fałszywe przekonania na temat bądź własnej przeszłości bądź na temat faktów, których sami nigdy nie doświadczyliśmy. **Halucynacje pamięciowe występują wtedy, gdy pojawia się nam obraz taki, jakby był to autentyczny obraz przypomnieniowy, podczas, gdy faktycznie jest to tylko pewna ‘fabrykacja’**, wyobrażenie nie związane z naszą przeszłością i naszymi minionymi doświadczeniami. Wtedy również powstają fałszywe przekonania na temat własnej przeszłości, dotyczące istnienia pewnych zdarzeń, które w rzeczywistości nie miały miejsca.

W życiu codziennym złudzenia i halucynacje pamięciowe są korygowane przez odwołanie się do efektów naszego działania – przypominam sobie, że włożyłem pieniądze do szafy, nie ma ich tam, przypomnienie było więc błędne – przez odwołanie się od opisów i świadectw innych ludzi, czy do rozważanej powyżej koherencji naszych własnych przekonań pamięciowych. W analizie filozoficznej należy jednak wziąć pod uwagę stanowisko radykalnego sceptycyzmu w stosunku do możliwości wiedzy pamięciowej, które w dużej mierze sprzeciwia się naszym najbardziej podstawowym przekonaniom na temat nas samych i świata. Sceptycyzm ten może przybrać postać następującego argumentu: **skoro w obszarze pamięci mylimy się niekiedy, to być może mylimy się zawsze**. W ten sposób sceptyk chce wysunąć przypuszczenie, że być może wszystkie nasze przekonania pamięciowe są fałszywe. Od nas niesceptyków (w dawniejszej terminologii od dogmatyków) żąda podania takiego kryterium, które pozwalałoby odróżniać rzetelne akty pamiętania od pozornych. Jednocześnie przyjmuje, że gdy nie będziemy w stanie podać takiego kryterium, to nie będziemy uprawnieni do twierdzenia, że kiedykolwiek dysponujemy wiedzą pamięciową. Sceptyk nie neguje, że mimo niemożliwości podania tego kryterium nadal posiadamy ogromną ilość przekonań pamięciowych, neguje tylko - czy też aż - to, że mamy

¹⁸ Teorię, że posiadanie wiedzy pamięciowej wymaga istnienia kontynualnego związku przyczynowego pomiędzy aktem pamiętania a przeszłym zdarzeniem sformułowali C.B. Martin/M. Deutscher w artykule *Remembering*, [w:] „Philosophical Review” 75(1966), s. 161-196.

wiedzę pochodzącą z pamięci. Z wiedzą pamięciową mamy do czynienia wtedy, gdy nie tylko żywimy przekonania pamięciowe, lecz także gdy potrafimy je tak dobrze uzasadnić, że można je uznać za wiedzę. W powyżej omówionych warunkach wiedzy pamięciowej uzasadnianie przekonań pamięciowych odbywało się przez odniesienie ich do innych przekonań tego rodzaju. Uzasadnić pewne przekonanie pamięciowe, to zobaczyć, czy zgadza się ono z innymi, już uznanymi przekonaniem. Temu postępowaniu sceptyk zarzuci jednak błędne koło mówiąc, że jemu chodzi o takie uzasadnienie naszych przekonań pamięciowych, które nie odwoływałoby się do innych przekonań tego rodzaju, uznanych już za wiarygodne. Co więcej, będzie żądał podania nie jakiegokolwiek kryterium, lecz kryterium niezawodnego. Jakies kryterium tylko względne, tzn. zawodne, nie zadowoli go, gdyż wtedy ciągle będzie możliwe przypuszczenie, że wszystkie nasze przekonania pamięciowe są fałszywe, a stąd też że nie dysponujemy żadną wiedzą na temat przeszłości.

Drugi argument na rzecz radykalnego sceptycyzmu polega na odwołaniu się do pewnych hipotez, których wykluczenia od nas dogmatyków sceptyk będzie się domagał. Taką hipotezą sceptyczną może być następujące przypuszczenie, podane przez Russella, które we współczesnej literaturze filozoficznej utrwaliło się pod etykietą **‘hipotezy Russella’**:

Nie jest logicznie koniecznym założeniem przekonań pamięciowych, że przeszłość w ogóle istniała. Nie jest logicznie niemożliwą hipoteza, że świat zaistniał pięć minut temu, dokładnie taki, jaki wtedy był, wraz z populacją, która ‘pamięta’ pewną całkowicie nierzeczywistą przeszłość. Nie istnieje żaden logicznie konieczny związek pomiędzy zdarzeniami w różnych czasach, a stąd nic, co dzieje się teraz lub co będzie się działo w przyszłości, nie będzie mogło obalić hipotezy, że świat zaczął się pięć minut temu.¹⁹

Ktoś, kto chce twierdzić, że dysponuje wiedzą na temat przeszłości, a nie tylko przekonaniem w tym obszarze, musi albo wykazać, że hipoteza ta jest fałszywa, albo że nie da się jej spójnie sformułować, tzn. sformułować bez popełnienia jakiegoś rodzaju sprzeczności, albo w jakiś jeszcze inny sposób uporać się z taką supozycją. Jeżeli nie będziemy w stanie tego zrobić, powie sceptyk, to nie mamy prawa twierdzić, że wiemy coś na temat przeszłości. Z punktu widzenia życia codziennego hipoteza Russella jest całkowicie egzotyczna, a wręcz powiedzielibyśmy bezsensowna, gdyż przeczy naszym najgłębszym przekonaniom. Czym innym jest jednak życie codzienne, a czym innym pewien problem teoretyczny (filozoficzny).

W rzeczywistości hipoteza Russella jest tylko pewną sugestywną ilustracją rozważanego już poprzednio argumentu (znanego już od czasów starożytnego sceptycyzmu), że skoro mylimy się niekiedy, to być może mylimy się zawsze. Sceptyk wysuwa tu dwa, jak sądzi, nierozstrzygalne przypuszczenia. Pierwsze, że przynajmniej niektóre nasze przekonania

¹⁹ B. Russell, *The Analysis of Mind*, s.159-160.

pamięciowe są uzasadnione, a stąd też zasługują na miano wiedzy pamięciowej na temat przeszłości i drugie, że żadne z tych przekonań nie jest na tyle dobrze uzasadnione, aby mogło zostać uznane z wiedzą na temat przeszłości. Jednocześnie sceptyk twierdzi, że nie możemy argumentacyjnie wykazać, która z tych hipotez jest prawdziwa lub lepiej uzasadniona. Nie istnieje według niego żadna możliwość znalezienia jakichkolwiek racji na rzecz hipotezy, że mylimy się zawsze, tzn. na rzecz hipotezy Russella jak i na rzecz możliwości przeciwnej, tzn. na korzyść, jak można byłoby powiedzieć, bardziej tradycyjnego obrazu świata.

7. REAKCJE NA SCEPTYCYZM

Najbardziej eleganckim rozwiązaniem problemu sceptycyzmu byłoby **wykazanie, że hipoteza Russella jest po prostu fałszywa**. Widać jednak, że nie jest to możliwe. Każda racja, którą wysunęlibyśmy przeciw niej, będzie mieściła się w obszarze uniwersalnego złudzenia co do istnienia przeszłości, które jest projektowane przez tę hipotezę. Inne wyjście polegałoby na próbie zajęcia stanowiska kompatybilistycznego, tzn. na twierdzeniu, że wprawdzie nie można wiedzieć, czy hipoteza Russella jest prawdziwa, czy fałszywa, ale mimo tego można wiedzieć, co godzinę temu zjadłem na obiad. W podejściu kompatybilistycznym chodziłoby o uzgodnienie naszych zwykłych, codziennych roszczeń do wiedzy pamięciowej z niemożliwością wykazania fałszywości tego typu egzotycznych hipotez. Jednak ten ruch argumentacyjny przeczy naszym intuicjom. Jeżeli hipoteza Russella jest prawdziwa, to wiedza na temat treści obiadu zjedzonego godzinę temu nie jest wiedzą, lecz tylko fałszywym przekonaniem pamięciowym. Wydaje się więc, że ani nie można wykazać fałszywości radykalnego sceptycyzmu, ani też pogodzić go z naszymi codziennymi przeświadczeniami. **Pozostają zatem zarzuty zmierzające do wykazania, że sceptycyzm jest stanowiskiem niekoherentnym**, że sceptyk w trakcie formułowania go musi 'popaść' w jakiś rodzaj sprzeczności, jeśli nie w sprzeczność logiczną, to przynajmniej w sprzeczność pragmatyczną.

Można użyć argumentu, że nie da się generalnie problematyzować wszystkich danych pochodzących z pamięci, bo akty wątplenia są czymś, co rozciąga się w czasie, żeby zaś spójnie w coś wątpić, trzeba być w stanie pamiętać swoje akty wątplenia. Sceptyk musi posługiwać się pamięcią, aby w nią wątpić, musi się więc *implicite* ciągle zakładać prawdziwość przynajmniej niektórych danych pamięciowych, a zatem radykalny sceptycyzm w tej dziedzinie nie da się utrzymać.

W hipotezie Russella przyjmuje się, że akty pamięci, które odnoszą się do ostatnich pięciu minut, reprezentują wiedzę pamięciową. Jeżeli tak jest, to nie można konsekwentnie twierdzić, że cała nasza wiedza na temat przeszłości może być pozorna, a więc radykalny sceptycyzm w odniesieniu do pamięci jest nieuzasadniony. Gdyby jednak sceptyk chciał zacieśniać ten

obszar czasu, to i tak nie uratuje swojego stanowiska, gdyż aby móc sformułować swoją hipotezę, zawsze będzie musiał posłużyć się kontrastem pomiędzy autentycznymi aktami pamięci a aktami pamięci pozornymi. Sceptyk nie może więc spójnie wygłosić tezy o fałszywości wszystkich naszych przekonań pamięciowych, musi założyć, że przynajmniej niektóre z nich są prawdziwe. To wystarczy jego przeciwnikowi i doda on, że w tej sytuacji ustalenie granicy pięciu minut jest całkowicie arbitralne.

Można powiedzieć, że gdyby było tak, jak głosi hipoteza Russella, to nie tylko **nie mielibyśmy żadnej wiedzy pamięciowej, lecz także nie mielibyśmy wiedzieć teraz**. Skąd na przykład mógłbym wiedzieć, że to, co widzę teraz przed sobą, jest ogniem, gdybym nie pamiętał, co to jest ogień. Maksymalizacja efektów hipotezy sceptycznej, tzn. rozciągnięcie ich na nasze aktualne akty kognitywne, zmusiłaby nas do rezygnacji z widzenia siebie samych jako istot racjonalnych. Konsekwencje hipotezy sceptycznej są więc tak gigantycznie negatywne, że ona sama musi być odrzucona.²⁰

Inny kontrargument odwołuje się do pojęcia racjonalności. Pytanie jest następujące: co jest bardziej racjonalne, czy ufać danym pochodzącym z pamięci, ufać naszym dobrze uzasadnionym przekonaniom pamięciowym, czy akceptacja następującej zasady epistemologicznej: aby jakieś przekonanie mogło uchodzić za uzasadnione, racje wspierające to przekonanie muszą gwarantować jego prawdę w sposób nie dopuszczający możliwości błędu. Ta argumentacja przenosi zagadnienie sceptycyzmu dotyczącego pamięci w obszar dyskusji na temat racjonalności. Przeciwnik sceptyka może powiedzieć, że czymś bardziej racjonalnym jest ufać pamięci, niż przyjmowanie aż tak restrykcyjnej teorii epistemologicznej, która tylko wtedy uznaje coś za dobrą rację uzasadniającą przekonania, gdy to coś gwarantuje nieomylnie prawdę tych przekonań. Inaczej mówiąc, sceptyk arbitralnie kreuje pewien ideał poznania i zarazem dowodzi, że ten ideał nie da osiągnąć. Sceptyk jednak będzie mógł nastawać na to, że ideał ten nie jest całkiem arbitralny i przynajmniej częściowo odzwierciedla pewne cechy naszego rozumienia racjonalności epistemicznej: idealnie racjonalna osoba nie przyjmuje przekonań, których prawda nie jest niepowątpiewalnie zagwarantowana.

Pewnym rozwiązaniem problemu sceptycyzmu może być stanowisko fenomenalistyczne w teorii pamięci. Według teorii fenomenalistycznej istnienie przeszłości polega na dostępności dla nas doświadczeń pamięciowych. Nie może zatem zajść taka sytuacja, w której mielibyśmy doświadczenia pamięciowe, lecz nie istniałyby żadne wydarzenia, które są przez nie reprezentowane. **Dla fenomenalisty istnienie doświadczeń pamięciowych równa się istnieniu przeszłych zdarzeń.** Nie mogą istnieć żadne przeszłe zdarzenia, które przekraczają zasięg naszej pamięci. Zdania, które wydają się opisywać zdarzenia leżące poza zasięgiem naszej pamięci, nie są ani prawdziwe ani fałszywe. Byłyby albo prawdziwe albo fałszywe, gdybyśmy mieli do dyspozycji

²⁰ Por. J. Dancy, *An Introduction to Contemporary Epistemology*, s. 194.

doświadczenia pamięciowe, które opisywałyby te zdarzenia jako takie, które się zrealizowały albo jako takie, które się nie zrealizowały. Gdy nie mamy takich doświadczeń pamięciowych, to zdania te nie są ani prawdziwe, ani nie są fałszywe. Realista będzie wbrew temu utrzymywał, że każde zdanie na temat przeszłości jest albo prawdziwe albo fałszywe niezależnie od tego, czy dostępne są dla nas jakiegokolwiek doświadczenia pamięciowe, które ich dotyczą. W ten sposób realista będzie akceptował prawo wyłączonego środka stwierdzające, że każde zdanie jest albo prawdziwe albo fałszywe. Będzie uznawał, że prawo to obowiązuje w odniesieniu do zdań dotyczących przeszłości. Fenomenalista będzie natomiast negował obowiązywanie prawa wyłączonego środka twierdząc, że niektóre zdania opisują zdarzenia, które ani się wydarzyły, ani się nie wydarzyły. Dla realisty przeszłość rozciąga się poza granice, której chce jej wyznaczyć fenomenalista.²¹ Albo więc zajmijmy postawę realistyczną i wtedy będziemy musieli skonfrontować się z problem sceptycyzmu, albo zaakceptujemy fenomenalizm wraz z jego antyintuicyjną teorią na temat tego, czym jest przeszłość, ale za to unikniemy konfrontacji z wyzwaniem sceptycznym

8. POJĘCIE PRZESZŁOŚCI I EPISTEMOLOGICZNA ROLA PAMIĘCI

Wiedza pamięciowa jest, przynajmniej częściowo, wiedzą na temat przeszłości. Można zadać pytanie, jak nabywamy samego pojęcia przeszłości. Musimy dysponować takim pojęciem, abyśmy mogli sensownie używać pojęcia pamięci. Nie mogę powiedzieć, że przypominam sobie pewne zdarzenie, jeżeli już nie posiadam pojęcia przeszłości i jakoś go nie rozumiem. Według tradycji empirystycznej wszystkich pojęć nabywamy przez doświadczenie jednostkowych rzeczy i ich własności. Nabywamy pojęcia czerwieni w wyniku doświadczenia rzeczy czerwonych. Jednak pojęcie przeszłości nie pasuje do tego obrazu nabywania pojęć. Wydaje się bowiem, że nigdy bezpośrednio nie doświadczamy czegoś, co już jest przeszłe, tak samo jak nigdy w ścisłym sensie nie doświadczymy tego, co jeszcze jest przyszłe. Gdy jakieś zdarzenie staje się przeszłe, tym samym wychodzi poza obręb naszego doświadczenia. **Nie można powiedzieć, że nabywamy pojęcia tego, co przeszłe, w wyniku działania pamięci, ponieważ wiedza pamięciowa jest właśnie wiedzą na temat zdarzeń należących do przeszłości.** Kant rozwiązywał ten problem twierdząc, że pewne pojęcia pełnią szczególną rolę w naszym poznaniu, a mianowicie, że stanowią warunki możliwości istnienia doświadczeń zmysłowych, lecz same z tych doświadczeń nie pochodzą. Nie są więc zwykłymi pojęciami empirycznymi, lecz mają inny charakter. Według Kanta czas jest formą naoczności, w ramach której pojawiają się wszystkie doświadczenia (zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne) i jako taka forma czas nie pochodzi z doświadczenia. Kant sądził, że czas jest formą naoczności, ale nie

²¹ Por. tamże, s. 192-194.

pojęciem. Zgodnie z duchem filozofii Kanta można twierdzić, że istnieją dwa rodzaje pojęć, pojęcia empiryczne i pojęcia kategoriałne. Ten drugi rodzaj pojęć musiałby mieć inny charakter niż pierwszy. Wzięte same w sobie treści naszych przypomnień nie są przeszłe, ani nie też nie pojawiają się nam jako takie. Noszą na sobie jednak pewien szczególny rys, określany mianem familiarności. Pewnym psychologicznym faktem dotyczącym istot ludzkich jest to, że gdy napotykają tego rodzaju charakterystykę, to do treści, które ją posiadają, zaczynają stosować pojęcie przeszłości. **Familiarność jest charakterystyką empiryczną, natomiast ‘przeszłościowość’ jest charakterystyką kategoriałną**, lecz dla istot, którymi jesteśmy, pierwsza znaczy drugą.²² Tego rodzaju teorii na temat źródła pojęcia przeszłości można jednak zarzucić, że trudno jest przypisać słowu ‘familiarny’ znaczenie inaczej niż przez zastosowanie pojęcia przeszłości. Czym innym mógłby być ‘familiarny’ niż ‘rozpoznany ze względu na jego przeszłą znajomość’?

Bardziej przekonujące rozwiązanie problemu źródła pojęcia przeszłości można znaleźć u Jamesa, a szczególnie w teorii czasu Husserla.²³ Według Husserla, **nasze doświadczenie teraźniejszości nie jest ‘punktowe’**, nie jest ostrzem noża, lecz posiada pewną rozciągłość. Bezpośrednio doświadczamy przemiany tego, co teraźniejsze w to, co przeszłe i to doświadczenie rozciąga się w czasie. Przemianę tego rodzaju Husserl określał mianem retencji. Retencja właśnie mijającej teraźniejszości jest częścią aktualnie przeżywanej teraźniejszości. Podobnie jest w wypadku doświadczenia przyszłości. Aktualna teraźniejszość jakby otwiera się na przyszłe dane. Nie jest to jednak antycypacja (oczekiwanie) jakichś określonych treści, lecz puste treściowo ‘wychodzenie’ ku przyszłości. Prawdziwość tej teorii można wesprzeć obserwacją że na przykład bóle dlatego są przez nas doświadczane jako nieprzyjemne i stresujące, ponieważ posiadają dające się odczuwać trwanie, nie zaś dlatego, że są przedmiotem przypomnienia jako coś, co niegdyś było nieprzyjemne. Gdyby były momentalne w dosłownym znaczeniu, nie byłyby pamiętane jako nieprzyjemne. Podobnie jest z danymi pochodzącymi z innych modalności

²² Taką interpretację źródła pojęcia przeszłości sformułował Broad. Tak samo jak Russell, Broad odwoływał się do cechy ‘familiarności’ naszych doświadczeń pamięciowych, por. C.D. Broad, *The Mind and its Place in Nature*, London: Kegan Paul 1925, s. 266.

²³ W kręgu filozofii niemieckiej tamtego okresu najwcześniej teorię rozciągłości czasowej teraźniejszości sformułował W. Stern (*Psychische PrTMsenzzeit* w: „Zeitschrift für Psychologie und Physiologie der Sinnesorgane”, t. 13, 1897, s. 325-349). Wcześniej od Husserla na fenomen szerokości teraźniejszości wskazywał W. James pisząc, że teraźniejszość należy pojmować jako „a saddle-back, with a certain breadth of its own in which we sit perched, and from which we look in two directions into time” (*The Principles of Psychology*, New York 1890, s. 609) Husserl czytał Jamesa i jego własne analizy doświadczenia teraźniejszości były inspirowane uwagami Jamesa. Por. E. Husserl, *Vorlesungen zur PhTMnomenologie des inneren Zeitbewusstseins (1893-1917)*, hrsg. von R. Boehm, Den Haag 1966 (*Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, tłum. J. Sidorek, Warszawa PWN 1989); S. Judycki, *Intersubiektywność i czas. Przyczynek do dyskusji nad późną fazą poglądów Edmunda Husserla*, Lublin: TN KUL 1990.

sensorycznych: słyszymy muzykę, widzimy ruch itd. w ramach teraźniejszości, która posiada pewną rozciągłość. Stąd można wnioskować, że pojecie przeszłości ma źródła empiryczne.

Pamięć jest źródłem wiedzy, przekonań i uprawomocnienia. Pamięć nie jest jednak bazowym źródłem przekonań i wiedzy, tzn. takim, które generuje je niezależnie od innych źródeł. Aby być o czymś przekonany na podstawie pamięci lub wiedzieć coś w ten sposób, trzeba to coś najpierw spostrzec, czy to ramach percepcji zewnętrznej czy wewnętrznej (introspekcji). Percepcja zmysłowa i introspekcja są bazowymi źródłami przekonań i wiedzy. Być może istnieją jeszcze inne bazowe źródła przekonań i wiedzy, np. tzw. aprioryczne źródła wiedzy. **W stosunku do przekonań i wiedzy pamięć pełni rolę przechowującą.** Gdy pierwszy raz zaczynamy być o czymś przekonani, to (jeszcze) tego nie pamiętamy, o czym zaczynamy być przekonani. Pamięć może jednak w tym znaczeniu generować przekonania i wiedzę, że wykorzystując to, co przechowujemy w pamięci, dzięki wnioskowaniu możemy nabyć nowych przekonań i nowej wiedzy. **Pamięć jest natomiast bazowym źródłem uprawomocnienia epistemicznego.** Jeżeli szukamy racji dla naszych przekonań pamięciowych, to musimy się odwołać do innych przekonań tego rodzaju i gdy stwierdzimy, że dane przekonanie da się włączyć do większości aktualnie przez nas żywionych przekonań pamięciowych, wtedy możemy uznać, że jest ono uprawomocnione.